

**Do tych,
którzy są
powołani,
umiłowani w Bogu
Ojcu i zachowani
dla Jezusa
Chrystusa**

Jud 1.1

Wykłady spisane
Łódź, 20.06.2025 r.

Jeśli uzna się Boga ponad wszystko, Bóg jest ponad wszystko, Chrystus jest ponad wszystko i Duch Święty jest ponad wszystko, Bóg mówi tak: Zechciałem, abyście byli wolni od grzechów, posłałem swojego Syna i Syn Mój wypełnił Moją Wolę, a Duch Święty w was to umacnia i nie ma od tego odwrotu, bo tak postanowiłem i tak jest.

Dzisiejszy świat ukazuje człowiekowi tę sytuację, że nie człowiek jest tutaj ważny, ważna jest jego świadomość, jego wola, jego umysł – czyli ważne są te trzy elementy, czyli trzy władze duszy. Mimo, że dusze są wolne, wszystkie dusze odkupił Jezus Chrystus, to władze duszy, czyli przekonanie o wolności, jest w dalszym ciągu w stanie walki z przekonaniem o wolności. Władze duszy są zawłaszczane i skierowane ku walce przeciwko przekonaniu, że są wolne, mimo, że Chrystus Pan jest nadrzędny, Jego Słowo jest nadrzędne, co powie, to uczyni.

*Więc dochodzimy do zrozumienia Ks. Hioba, że każdy człowiek musi dojść do takiego stanu wewnętrznego, aby ujrzeć Boga oczami swoimi, musi w pełni dojść do przekonania, że co Bóg powie, to uczyni. Hi 42: 2 «Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. Oznacza to, że my musimy tak bardzo głęboko uwierzyć Bogu i być przekonani – wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. Musimy wiedzieć, że jeśli Bóg zechciał człowieka wyzwolić od grzechu i posłał Syna swojego, to nie ma tutaj sytuacji, która by była nierzeczywista, nieprawdziwa, ale jest faktyczna. I wtedy ten werset staje się dla nas prawdziwy, a gdy się stanie on dla nas prawdziwy, to Bóg w nas w pełni jest prawdziwy. Chodzi o tę sprawę, żebyśmy w pełni **uświadomili sobie, że Bóg w nas jest prawdziwy, wtedy, kiedy Mu całkowicie uwierzymy bez końca i do samego końca.***

Nasze spotkanie jest spotkaniem coraz bardziej ukazującym tajemnicę Hioba, ale nie tylko Hioba, ale tajemnicę us, czyli nas. Ponieważ Ks. Hioba nie ukazuje tylko człowieka, Hioba, który kiedyś żył w ziemi Us, ale ukazuje nas, czyli tak naprawdę „us” - nas, którzy spotykają się z własną ciemnością, która jest wynikiem upadłych aniołów. To jest ciekawa sytuacja upadłych aniołów, o których właściwie informacja jest dzisiaj zdawkowa tylko, w dzisiejszym świecie, a mimo że jest zdawkowa, to jest kluczowa. Tak samo jak jest sytuacja tego rodzaju, że dzisiejszy kościół śmierci, czyli kościół grzeszników i śmierci, ponieważ śmierć przyszła przez grzech. Jak to mówi przecież wyraźnie św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz. 5:12 *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.* Czyli wszyscy są uśmierceni przez grzech, a jednocześnie wszyscy są uśmierceni przez moc Chrystusa Pana, czyli uśmiercony ich zły duch. Czyli wszyscy są wyzwoleni.

Tylko że tutaj kluczową rolę gra nasza świadomość, nasza wiara. I dlatego, jak to jest napisane: Bóg poddał wszystkich w znikomość, aby wszyscy byli wolni przez wiarę, nie przez Prawo. Jak to mówi św. Paweł, gdyby Prawo dawało życie, to by było przez Prawo, ale Prawo nie daje życia.

Ale jak to jest napisane w Liście do Rzymian, rozdz. 5: 20 *Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska.*

Czyli ludzie ten werset rozumieją, że trzeba grzeszyć ile wlezie, aby się łaska bardziej rozlewała, bo takie mogą wyciągnąć wnioski. Ale nie żyjemy po to, aby wyciągać wnioski. Czyli narkoman mógłby powiedzieć: Im będę większym narkomanem, tym matka będzie mnie bardziej kochała i wydobywała mnie z tego kłopotu. Więc sytuacja jest bardzo niewłaściwa, któż tak postępuje? Takie rozumienie jest skrajnie nieodpowiedzialne, mimo że miłosierdzie matki w dalszym

ciągu istnieje. I żeby tak Boga traktować, czyli im bardziej będę grzeszył, tym bardziej będzie mnie Ojciec bronił. Ojciec będzie to oczywiście robił, ale jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz. 6: *1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?*

Więc jeśli człowiek żyje w grzechu i z tego powodu łaska ma się rozlewać, to w tym momencie nie uznaje Odkupienia, nie uznaje Chrystusa, bo dalej żyje w grzechu i staje się synem buntu. Więc jeśli jesteśmy świadomi życia wiecznego, to nie walczymy z życiem wiecznym, ale szatan chce, abyśmy walczyli z życiem wiecznym.

I tutaj właśnie bardzo ciekawa sytuacja następuje, w takiej przestrzeni, że szatan ma umarłych, którzy poumierali z powodu tego, że nie uwierzyli Chrystusowi, przez nich wpływa na ludzi, czyli kusi, dręczy, bodzie ludzi. Czyli w jakiś sposób szturcha ludzi, aby ludzie przez własny niepokój zatrawali się, czyli przez reakcje niewłaściwe na to szturchanie, aby generowali złą energię, a ona ich zatrucha. **Nie zatrucha ich to, co z zewnątrz płynie, tylko zatrucha ich to, jak oni reagują.**

I dlatego Jezus Chrystus powiedział: *Wszystko co wchodzi do waszych ust, was nie zanieczyszcza. Zanieczyszcza was wszystko to, co wychodzi z waszych ust.* Czyli pokarm, który wchodzi do waszych ust jest oczyszczany przez żołądek, ale wszystko co wychodzi z waszych ust, was zatrucha, was zabija i niszczy.

Czyli siły demoniczne szturchają człowieka; nie mają do człowieka dostępu, dopóki człowiek nie będzie na to pozwalał. Więc siły demoniczne szturchają człowieka - gdy szturchają, to człowiek powinien się odnosić do Boga w Modlitwie Pańskiej, czyli: *Ojcze mój, który jesteś w Niebie. Uświęciło się Imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi.* Czyli musimy pamiętać o tym, że taka postawa jest...czyli *Uświęciło się imię Twoje,*

czyli wdzięczność. *Wdzięcznym jestem Ojczy, że uczyniłeś mnie Królestwem i że mogę wypełniać Twoją wolę. Dajesz mi Swoje Słowo, którym się żywię i uwolniłeś mnie od wszelkiego zła. Czyli odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom, mimo że palcem nie ruszyłem. Ty to zrobiłeś i powiedziałeś: Ciesz się, że jesteś wolny i raduj się wolnością swoją, bo Ja ci ją darowałem, darowałem tę wolność. I nie dopuszczasz, abym uległ pokusie.* Bo Bóg właśnie przez to, że wolę Jego wypełniamy w taki sposób, że On broni nas przed pokusą i w ten sposób wypełniamy Jego wolę.

I tutaj musimy mieć tę świadomość, że mając tutaj to rozumienie naszego postępowania, że nie możemy w żaden sposób powodować, aby jeszcze bardziej grzech narastał, ponieważ jesteśmy wolni od grzechu. Ci którzy uwierzyli, że są wolni od grzechu, nie czynią go, a jeśli go czynią, to nie uwierzyli, są synami buntu.

I tutaj w internecie spotykamy ogromną ilość synów buntu. I to bardzo dziwna sytuacja jest. Jest Ewangelia, taka sama dla wszystkich. My chwalimy Boga, bo nas uwolnił od grzechu, a inni pukają się w głowę, co my robimy, przecież trzeba grzeszyć, grzeszyć, grzeszyć, grzeszyć, ponieważ tak mówi Ewangelia. A my czytamy w tej Ewangeli: Nie, nie. Nie można grzeszyć, ponieważ grzeszność nie jest naturą synów Bożych, bo synowie Boży są czystą naturą wewnętrzną. Są nowym człowiekiem stworzonym w Chrystusie Jezusie; a stary człowiek jest to tylko namawianie do złego.

I dlatego kiedy siły zła uderzają w człowieka, czyli go szczują, kuszą, można powiedzieć dręczą, szturchają jednym słowem, to nie zabija człowieka to co go szturcha, ale to jak on reaguje. Czyli reakcje tego człowieka, zamiast wołanie: Ojczy mój który jesteś w Niebie, uratuj mnie! Czyli wołanie do Boga aby się umacniać; jeśli tego nie robi, tylko reaguje złością, agresją, bierze to we własne ręce, nienawiścią, to proszę państwa, to ona go zatruwa. Nie zatruwa go ta

siła z zewnątrz, tylko zatruwa ta siła, którą sam generuje, a którą się żywią te demony.

Więc w tym momencie ci wszyscy ludzie, którzy mówią, że grzech jest dobry, oni nie wiedzą co mówią, co oni biorą, co oni piją, co oni jedzą, że takie rzeczy mówią. Czyli ewidentnie tak mówią: Żeby matka okazała się matką, to zawsze musisz być wrogiem matki, a matka jeśli będzie o ciebie walczyć, to okaże się twoją matką. No to jest taka sytuacja. Czyli, bądź wrogiem matki, a matka jak będzie o ciebie walczyła, to znaczy że jest twoją matką. To w taki sposób właśnie ma się dowiedzieć, że jest matką.

Pamiętamy przecież Salomona - przychodzi kobieta z dzieckiem, mówi że to jest jej dziecko. A druga mówi: Nie, to jest moje dziecko. A Salomon mówi tak: Dobrze, jak są dwie matki jednego dziecka, to przywołał żołnierza i mówi w taki sposób: Żołnierzu wyjmij miecz i to dziecko przetnij na pół, i jednej daj jedną część, a drugiej daj drugą część. I prawdziwa matka oddaje dziecko swoje, oddaje tamtej matce nieprawdziwej. A Salomon mówi tak: No prawdziwa matka to jest ta, która oddała, a nie ta, która teraz ma. Bo tamta się by zgodziła, żeby przeciąć to dziecko, ona by się zgodziła. Prawdziwa matka oddaje. Lub: Ciągnijcie się za rączki, która będzie silniejsza, to będzie jej dziecko. I okazuje się, że dwie matki ciągną to dziecko za ręce, dziecko płacze i prawdziwa matka puszcza to dziecko. Ponieważ cierpienie tego dziecka jest tak wielkie, że matka woli je stracić, żeby tamta je miała, niż żeby patrzyła na cierpienie. I w tym momencie występuje sytuacja taka, że to jest prawdziwa matka.

I tu jest sytuacja taka, że nakłanianie jakby człowieka jest do tego, aby coraz bardziej grzeszyć, to Bóg prawdziwy się okaże Bogiem, bo będzie wyciągał człowieka z kłopotów. Ale prawdziwy człowiek, prawdziwy syn, nigdy tego nie uczyni, bo prawdziwy syn będzie w jedności z Ojcem.

Ponieważ prawdziwa natura synostwa Bożego współistnieje z Ojcem i ma w sobie naturę Ojca, i to jest ta prawdziwa natura. Więc o czym w tej chwili mówię? Mówię o tej sytuacji, że co się dzieje w głębinach? W głębinach musimy odzyskać tę naturę człowieczeństwa, bo tam ona została odebrana przez upadłych aniołów. Czyli aniołowie zostali dani światu i piękna córka ziemską została dana światu, aby wszelkie stworzenie odzyskało prawdę Bożą, czyli człowieczeństwo na najwyższym poziomie, czyli Boże człowieczeństwo. Ale duch mocarstwa powietrza, nie chciał tej sytuacji, żeby tak się stało, ponieważ tracił wyznawców. Więc skusił ówczesnych aniołów i Lucyfera, pięknego Cheruba, aby zażądał połowę jakiejś tam władzy od Boga, ponieważ należy mu się. Bóg go stracił.

A ówcześni aniołowie sami porzucili Boga, ponieważ zstąpili na górę Hermon i zaczęli deprawować piękne córki ziemskie, tylko dla swoich uciech. Co zaczęło doprowadzać właśnie do wszelkiego upadku. My jesteśmy w tej chwili w głębinach i spotykamy się w głębinach z tą deprawacją. Czyli jesteśmy bardzo głęboko w naturze pięknych córek ziemskich, które są naładowane, nasycone i przeniknione upadkiem ówczesnych synów Bożych, którzy z lubieżnością ją zaczęli obłapiać i o upadek przyprawiać, doprowadzając do gehenny, która zaczęła im się podobać. I w ten sposób zaczęła coraz bardziej degenerować się natura człowieczeństwa.

W ten sposób nasza wewnętrzna natura jest tą gehenną, o której tutaj właśnie jest ukazane też w Ks. Hioba, gdzie tych trzech jego przyjaciół, to tak naprawdę są przecież jego córki. To jest właśnie zdeprawowany dzień, który stał się ciemnością. Zdeprawowany zapach, czyli wonność, która stała się smrodem, czyli brzydkim zapachem; to jest chyba mało powiedziane. I naczyniem ciemności, a

nie naczyniem Chwały Bożej. Dopiero wtedy, kiedy zaczął on staczać bitwę, ale w jaki sposób zaczął staczać bitwę?

Hiob stacza bitwę ze samym sobą. Jakaś część wewnętrzna pokazuje mu, jak żyć. Ale znowu serce mu mówi, jak żyć. Jest między dwoma sytuacjami i te dwie sytuacje mówią mu, jak żyć - jedna mówi mu, jak wielki jest Bóg, a druga mówi, że Bóg jest w nim. I Bóg jest w nim. I on w pierwszej sytuacji ma: jak doskonały jest Bóg, i w tym momencie siedzi na gnoju. A w drugiej sytuacji jest wewnątrz jego Bóg, jest cisza, spokój, łagodność i doskonałość, a jednocześnie to jest dookoła świat zniszczony, trud, cielesny stan. I w tym momencie on musi kierować się sercem. I **dlatego w głębinach gdy w tej chwili jesteśmy, musimy się kierować sercem i tą naturą prawdy odczuwalnej w sercu swoim.**

Dzisiejszy świat, on dokładnie o tym wie. Gdy spojrzycie na ten świat, to ten świat, czyli chodzi mi o rządy tego świata, które są kierowane przez demony; tego już nie trzeba sprawdzać, bo to widać, słyszać i czuć. Więc są kierowane przez demony, bo nie chcą dobra dla człowieka w żadnym wymiarze. Dobra chcą tylko dla siebie i to przez człowieka, żeby człowiek to dobro z siebie wykrzesał, żeby był tym, który im to daje. A oni już się przestali, że tak mogą powiedzieć, ukrywać że są diabłami, demonami, że służą ciemności, tylko mówią: No i co nam zrobisz?

I jest powiedziane w Ew. wg św. Jana: Wybrany nie jest większy od tych, którzy go wybierają. Ale w dzisiejszym świecie: Ależ większy! Ależ większy! Ale tak wcale nie jest. Posłani nie są więksi od tych, którzy ich posyłają. - Ależ więksi! Ależ więksi! Cóż nam zrobicie? Były słowa 4-5 lat temu przy wyborach powiedziane: Dzisiaj jest jedyny dzień, kiedy macie władzę. Ludzie mają cały czas władzę. I taka narracja: Dzisiaj jest jedyny dzień, kiedy macie władzę, później już jej nie macie. Ależ w dalszym ciągu jest ona, tylko wmawianie, że jej nie ma.

Dlatego musimy po prostu pamiętać o tej sytuacji, że jesteśmy w głębinach. Gdy postrzegamy tą sytuację, która jest w głębinach, to dostrzegamy, że siły demoniczne, są skupione na tym, aby naszą naturę emocjonalną, uczuciową, wrażliwą, zmusić do posłuszeństwa przez obiecanki, cacanki. A tym którzy są właśnie tymi, którzy są, im radość. Przysłowie brzmi dokładnie: „Obiecanki, cacanki, a głupiemu radość”. To jest wmawianie pewnych obietnic, które są w ogóle nie realizowane.

Ale to jest właśnie to emocjonalne mataczenie i emocjonalne maltretowanie i okłamywanie człowieka, bo człowiek jest uwiązany też przez samego siebie do emocji. Co to oznacza? Oznacza tą sytuację, że np. przychodzi do mnie kobieta i mówi w taki sposób, że ona wierzy Chrystusowi, że ją odkupił, że ona jest bez grzechu, że ona jest czysta i doskonała, że jej dusza jest blaskiem, a ona jako ciało rzeczywiście jest grzeszna, ale przez jej postawę ciało jej jest dopiero z grzechu wyzwalone. A jej babcia mówi w taki sposób: Wnuczusiu, co ty mówisz? Jezus Chrystus w dalszym ciągu jest ukrzyżowany, wisi na Krzyżu i mamy grzech. Wnuczusiu, co ty opowiadasz!? Wszyscy mają grzech, ty nie mów tego, nie opowiadaj ludziom czasem o tym, że ty grzechu nie masz i że Chrystus już na Krzyżu nie wisi! Czyli dlaczego ta kobieta to mówi? Ona jest tak głęboko przekonana, że nic się nie stało, że Chrystus jest w dalszym ciągu ukrzyżowany, że grzech panuje, że wolność może zagrozić jej poczuciu bezpieczeństwa w ciemnościach, że trwa w ciemności demonicznej. Nie rozpoznając tego w ogóle i boi się wszelkiego zrozumienia i światła, które mogłoby ją oświecić, ponieważ w tym momencie zobaczyłaby to, czego nie chce widzieć.

I większość ludzi jest tak głęboko pod wpływem sił ciemności, co ukazuje jedną bardzo ważną rzecz - siły ciemności wewnętrzne mają całkowicie inną naturę istnienia, na innym całkowicie poziomie. One są na poziomie dużo większym niż nasza trójwymiarowa przestrzeń.

One są na poziomie czwartego wymiaru, tylko że ten czwarty wymiar jest wymiarem bardzo mocno przejętym przez demoniczne siły. I ma wpływ całkowicie na naturę wewnętrzną człowieka. I człowiek nie jest w stanie zmienić tej sytuacji własnymi tylko myślami i dlatego jest to przekonanie, działa przez przekonanie.

I to przekonanie w człowieku jest tak głębokie, tak silne, że są ludzie, którzy mają kontakt ze światłymi ludźmi np. w „Odnowie w Duchu Świętym”. Ze światłymi ludźmi wydawałoby się. Jest przedstawiane: Słuchaj, Chrystus wszystkich odkupił, jesteś bez grzechu, jesteś czysty, doskonały i niewinny. - Rozumiem to, ale nie odejdę, bo się strasznie boję. Boję się kary! - Ale jakiej kary się ty boisz? Jakiej kary, przecież władcą jest Jezus Chrystus, Bóg Ojciec i Duch Święty; jesteś wolny, czysty i doskonały, bezgrzeszny. - No ale wiem o tym, ale się boję!

Więc tu jest sytuacja 1 Listu św. Jana, rozdz. 4:

18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości.

Więc **ci ludzie, którzy rozumieją, że Chrystus odkupił człowieka, że nie mają grzechu, że są czyści, doskonali i święci, nie są w stanie się wydostać z tego, ponieważ nie mają miłości, mają tylko wiedzę.** Ta wiedza człowieka nie wyzwala.

Był u mnie taki pewien człowiek, któremu mówię o jego problemie, co to za problem jest. A mówi: Dobrze, to ja panu powiem, co ja zrozumiałem od pana. Zrozumiałem tak: Nie mam grzechu, jestem czysty, doskonały, niewinny, a mój problem polega na tym, że nie mogę w to uwierzyć, więc muszę uwierzyć Bogu. Tak? - Tak to powiedziałem. - Aha! I mówię do niego: To, że pan to powiedział, niczego nie zmieni. Spowodowało to tylko tą sytuację, że uznał pan swój rozum za boga, któremu musiał przedstawić historię, dokąd ma zmierzać i będzie czekał na to, aż bóg go poprowadzi, czyli rozum. A ja mówię: Proszę pana, nawet gdy będzie pan to wiedział, to panu to

nie pomoże. Jest zasada: nie chodzi o to, co pan wie, chodzi o to, że Bóg mówi, a pan słucha i robi. Rozum tutaj nie jest potrzebny. Bóg mówi, pan wykonuje i w taki sposób wzrasta, jest posłuszny. A jeśli pan usłyszał, zrozumiał i teraz chce postępować według tego, co rozum panu powiedział, to się nic nie zmieni, dlatego że i tak nie ma pan Boga, bo nie jest pan Bogu posłuszny, tylko rozumowi. Tu jest ta sytuacja.

Więc ciekawą sytuacją jest to, że człowiek może być świątły, może być wykształcony, może być inteligentny, ale może być w lęku i diabeł może go trzymać. I tym silniej go tam gdzieś dręczy, bo ten człowiek cały czas żyje w lęku, mimo że rozumie, bo nie może podjąć decyzji, która go uwalnia od tego stanu. Ale przecież, żeby podjąć tą decyzję, to musi uświadomić sobie, że jest żywy i co dla niego Chrystus zrobił, z całą stanowczością, z całym przekonaniem. Być pewnym, że Chrystus całkowicie uwolnił go od grzechu i go nie ma. I tam w głębinach jest to właśnie przekonanie. To przekonanie, nie rozumienie, ale przekonanie, musi o tym wiedzieć.

I dlatego 1 List św. Jana, rozdz. 5: *14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

Więc tutaj bardzo ciekawy jest przedtytuł, zauważcie państwo: *Wartość i skuteczność modlitw, a grzesznicy*. Grzesznicy to są ci, którzy własnych modlitw używają i nie wierzą w prawdziwe Odkupienie. Na przykład, proszę zauważyć, tutaj mamy List św. Pawła do Rzymian, rozdz. 7, pierwsza część jest dla ludzi znana, druga niechciana:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa – to jest prawda, a ludzie też tego tak do końca nie chcą - by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

To już w tym świecie jest nieprawdą, nie chcą wiedzieć, ale nawet i drugą część pierwszej części: *4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa*

umarliście dla Prawa. Też nie chcą o tym wiedzieć do końca. Ponieważ z premedytacją dzisiejszy świat ukazuje, że głównym elementem życia w Bogu jest oczyszczanie grzesznego ciała, którego nie ma, które zostało całkowicie usunięte. Jeśli natomiast usuwają i oczyszczają grzeszne ciało, to tylko dlatego, że nie uwierzyli Chrystusowi, że Go nie mają. Więc robią coś, co nie jest skuteczne i nigdy nie będzie skuteczne i nigdy nie będzie miało wyjścia.

Ja tylko chcę przedstawić to, że ci którzy to czynią i popychają tam ludzi, robią to z całkowitą świadomością i całkowitą premedytacją, aby człowiek nigdy nie osiągnął Zbawienia. Nigdy nie uwierzył Chrystusowi, nigdy nie był zjednoczony z Bogiem. Nigdy nie uwierzył, że on doświadcza Zmartwychwstania przez Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, żeby nigdy w tym udziału nie miał, mimo że to jest prawda.

Czyli dalszy etap jest to manipulacja świadomością, emocjami i pychą. Za pokorę traktuje się to, że ma się grzech, za pychę, że się go nie ma. Pokora to jest uznać się grzesznym, pycha uznawać się za bezgrzesznego. Ale **bezgrzeszny człowiek to nie jest ten, który sam sobie to uczynił, tylko ten który jest wolny.** O czym chcę państwu powiedzieć?

Państwo możecie do mnie powiedzieć w taki sposób: Ależ to już było, po co to w kółko przedstawiać? My już to dobrze wiemy, czy może być o czymś, czego jeszcze nie wiemy, czy nie zrozumieliśmy? A ja powiem w ten sposób: Ja wiem, że to było, ale to tak bardzo stało się sztapowe, że w tej chwili zaczęło być panujące i nie pozwala zejść głębiej. Czyli to tak jak Hiob w rozdz. 21:

27 Wasze myśli są mi już znane i plany, jak chcecie mnie dręczyć.

Czyli znane są dla mnie wasze knowania. Więc tutaj musimy pamiętać o tym, że Hioba namawiają do tego, aby uświadamiać sobie, że Bóg jest na wysokościach, że Bóg jest daleko stąd. Czyli od miejsca, gdzie jest Hiob, że daleko stąd, gdzieś w jakichś

galaktykach, daleko, daleko, na Niebiosach, a tutaj na pewno Go nie ma. Czyli Hiob nie zwraca uwagi na to co mówią, tylko mówi: Ja już wiem, co chcecie osiągnąć, chcecie osiągnąć, abym uważał, że wy mówicie prawdę, że Bóg jest ode mnie z daleka, że Bóg nie będzie mieszkał we mnie, ponieważ nie ma takiego powodu. A ja cały czas Go czuję w sercu, bo On rzeczywiście we mnie żyje.

Ja tu chcę tu powiedzieć w ten sposób, aby dzisiejsze nasze spotkanie i nie tylko, to co mówi Duch Święty, aby nie było tylko: Jestem przecież synem Bożym, to po cóż mi tego słuchać?

Ale przecież ludzie w „Odnowie w Duchu Świętym”, nazywają się: Jesteśmy synami Bożymi już. Ale oni nie mają pojęcia co mówią, nawet nie mają zrozumienia, kim oni są. Jak mogą mówić, że są synami Bożymi, jeśli cały czas trwają w grzechu i dbają o to, żeby grzech w nich istniał - to jest niedorzeczność. Dlaczego mówią, że nazywają się synami Bożymi? Jest to ogromne nadużycie, a jednocześnie ogromne niezrozumienie, jednocześnie okłamywanie innych ludzi, co do swojego stanu.

A bycie synem Bożym - List św. Pawła do Rzymian, rozdz. 8:14

Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

Więc oczywiście mówią: Tak, tak, tak, naturalnie jesteśmy synami Bożymi, prowadzi nas Duch Boży. To dlaczego w takim razie, jeśli prowadzi ich Duch Boży, prowadzi ich przez przekonanie o ich grzechu. To jest niemożliwe, aby byli przekonani o grzechu, bo są nowym stworzeniem, stworzeni w Chrystusie Jezusie, jako nowy człowiek, który nie ma nic wspólnego z grzechem, ponieważ w Bogu nie ma kuszenia, nie podlega pokusie i daje stworzenie czyste i doskonałe, i nie ma tam grzechu. Więc jeśli ktoś mówi, że jest synem Bożym, a jest przekonany o grzechu i że ma grzech, i nieustannie ten grzech w nim trwa, to jedno drugie wyklucza.

Duch Święty nie jest tym, który pochwała grzech. Chrystus nie jest tym, który pochwała grzech, ani Bóg nie jest tym, który pochwała

grzech. Zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie w tym samym rozdziale:

32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Mamy darowane wszystkie winy. 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Usprawiedliwiony to jest ten, który nie ma grzechu, który uwierzył, że nie ma grzechu i nie ma go. 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Czyli nie będzie mówił, że jesteśmy grzesznikami, ponieważ by w taki sposób zaświadczał o swoim niedoskonałym dziele. Dlatego mówi, że wszyscy są doskonali, ponieważ dzieło Moje jest doskonałe. A zaświadcza o tym Mój Ojciec, że dzieło jest doskonałe, przez to, że jestem przywrócony do życia i mam Jego Ducha.

A jest napisane przecież w Ew. wg św. Jana, rozdz. 5: 26 *Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym.* Zechciał Bóg, aby Syn miał życie w sobie, tak jak Ojciec ma życie w sobie. Czyli Syn ma życie w sobie, czyli synowie Boży to są ci, którzy mają życie w sobie, już nie umierają. Dlatego jest powiedziane, że synowie Boży już nie umierają, bo mają życie w sobie.

20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. 21 Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. 22 Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, 23 aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. 24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. 25 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć

będą. 26 Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. 27 Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym.

Czyli synowie Boży mają życie w sobie, i dlatego w Ew. św. Łukasza, rozdz. 20 mówi: *34 Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. 35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić.*

Tutaj jak rozmowa była na poprzednim wykładzie, za mąż wychodzą kobiety, a żenią się mężczyźni. Więc mówi tutaj jednakowoż: *35 Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić.*

Dzisiejszy świat jest światem patriarchalnym, co jest wrogością Bogu, dlatego ponieważ Bóg zrównał w poszukiwaniu Boga Ojca, zrównał kobietę i mężczyznę. Jednakowoż mężczyzna i kobieta poszukują Boga i jest powiedziane: *Ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. 36 Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.*

Czyli mają życie w sobie, umrzeć nie mogą. Więc synowie Boży są tymi, którzy mają życie w sobie. Więc przechodzimy do bardzo właściwego aspektu.

Tak zastanawiałem się, dlaczego Duch Boży tak prowadzi spotkanie i dokładnie nie rozumiałem co mówi, ale zacząłem rozumieć co mówi. Znacząco rozumiałem co mówi, ale wiedziałem że ma jakiś zamysł, który nie jest jakby zamysłem ludzi. I powiedział tak jakby w taki sposób: Zauważ co robię, ci wszyscy którzy tutaj siedzą, oni są przekonani o swoim życiu, o synostwie Bożym i o prawdzie, którą mają. Ale zauważ, wiedzą to w rozumie, a Ja nie chcę, żeby wiedzieli w rozumie. Ja chcę żeby byli przekonani, żeby byli pewni i przekonani do tego, że tym są i w ten sposób rozum zostanie zdetronizowany, a

Ja będę w nich panował. I czułem, że gdy mówię o tej sytuacji, występuje pewnego rodzaju sytuacja jakby powstawania muru i pewnego rodzaju takiego stanu braku zainteresowania, ale nie człowieka, ale rozumu.

Czułem ten rozum, jak trochę odwraca uwagę, odchodzi w inne miejsce, nie chce tego za bardzo słuchać, mówi: Ależ to już było, po cóż to ponownie mówisz, my już wiemy kim jesteście. I nagle pojawia się sytuacja tego rodzaju, że uruchamia się w człowieku inna całkowicie przestrzeń jego istnienia, czyli przekonanie, że jest synem Bożym, a nie tylko wiedza o tym, przekonanie!

I dlatego tutaj mówi św. Jan w 1 Liście św. Jana, rozdz. 5:

4 Ufność, którą w Nim pokładamy – czyli nie rozumiemy, nie chodzi o to, że rozumiemy - polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

Czyli jest to na całkowicie innym poziomie. Czyli jest to na poziomie: On nas odkupił i nie musimy sprawdzać tego. To tak jak nie sprawdza tego rzymski setnik: Twój sługa już jest zdrowy. I on tego nie sprawdza, idzie radosny, że jego sługa jest już zdrowy. Po kilku godzinach przybiega z wioski jego poślaniec i mówi: Twój sługa wyzdrowiał. A on pyta się zwyczajnie: A o której to było godzinie? A była to godzina, kiedy Chrystus powiedział: Twój sługa już jest zdrowy. Więc dla setnika było to naturalne, ponieważ był przekonany i nie sprawdzał tej sytuacji. Proszę zauważyć, nie zrobił tej rzeczy, którą by inni wykonali: Poślij sługę i niech sprawdzi! Ale tu jest odwrotna sytuacja - przybiegł sługa z domu i powiedział, że jest zdrowy. I ten setnik nie posłał żadnego żołnierza do swojej wioski, żeby sprawdził, czy jego sługa jest zdrowy. Jemu wystarczyło, że Chrystus powiedział: Twój sługa jest zdrowy. I przybiega z wioski człowiek i mówi mu to. A jak już mówię, setnik nie posyła do wioski

swojego żołnierza, który pobiegłby w te pędy, żeby zobaczyć czy jest zdrowy. Nie! Dla niego było to wystarczające słowo. Ufność, to była ufność jego. *14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą.*

Więc to zrozumiał setnik. Setnik powiedział o problemie, Chrystus powiedział: Jest zdrowy. A setnik tego nie sprawdzał, bo wie, że tak jest. *15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

Więc jeśli setnik jest w pełni świadomy sytuacji, że Jezus Chrystus powiedział: Tak, stanie się. Jezus Chrystus mówi: Poślij Mnie, zaprowadź Mnie do niego. A setnik mówi tak: Ja mam pod sobą legion żołnierzy, jak któremuś powiem, żeby poszedł, to wiem że pójdzie. A Ty jesteś synem Bożym, jeśli poprosisz Ojca Swojego, wszystko Ci da. Jeśli powiedziałeś o tym, że już jest, to wiem, że poprosiłeś Ojca i od Ojca już otrzymałeś. Po co mam to sprawdzać? To Ty tu jesteś szefem, to Ty wiesz.

I dlatego Chrystus mówi: Nie zobaczyłem u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary. Tak wielkiej wiary nie widziałem. - Powiedziałeś, wiem że tak jest, nie muszę tego sprawdzać, bo jesteś Synem Bożym. Powiedziałeś do Ojca: Ojcze, uzdrów tego człowieka. Dlatego mówi setnik: Wiem, o cokolwiek poprosisz Boga, da Tobie, wiem o tym. Proszę zauważyć, dlatego Chrystus mówi: Nie widziałem tak wielkiej wiary w całym Izraelu, jak u tego setnika, u tego Rzymianina. Nie widziałem! Jemu powiedziałem, a on nie mrugnął okiem, wiedział o tym, że jego sługa jest zdrowy, z przekonaniem.

Więc my musimy być pewni właśnie z taką siłą. Jezus Chrystus nas uwolnił od grzechu i całkowicie jesteśmy tego pewni, jesteśmy wolni i żadne tam mataczenia tych, którzy chcą naszych pieniędzy, naszego sumienia, naszej świadomości, naszej woli i naszego umysłu, nic nie wskórają. Bo na czym to polega?

Oni chcą naszego sumienia, naszej woli, naszej świadomości, naszego umysłu, dlaczego? Ponieważ to one dają im władzę. Tak, to one dają im władzę, ale gdy nie mają władzy, dlatego potrzebny im jest grzech. Potrzebny im jest grzech i przekonanie ludzi, że oni mają władzę nad ich grzechem, bo to jest posiadanie ich sumień, ich świadomości, ich woli i ich umysłów, i mogą robić z nimi co chcą.

Duch Święty prowadził w tą stronę, jakoby to już przecież było. Mimo że wiem, że to już było, to się Duchowi Świętemu nie sprzeciwiam, że prowadzi wykład w tą stronę. Ale On wie co robi, mówi o tym, aby nasze zrozumienie, to że jesteśmy wolni od grzechów, czyści, doskonali i wolni, nie było oparte na rozumie i na umyśle. Ponieważ umysł i rozum, one mogą o tym wiedzieć, ale jest ogromna ilość ludzi w tej pułapce ich rozumu i umysłu, i nie mają pojęcia, że są w pułapce, dlaczego?

Bo nie kochają Boga, nie zdążają do Niego. Wystarczy im, że panują tutaj, że mają tutaj władzę i mają tutaj moc i tutaj panowanie, to im całkowicie wystarcza. Nie muszą mieć innej władzy, ponieważ - i to ponieważ jest bardzo groźne - ponieważ są diabłami. I nie potrzeba im niczego innego, ponieważ dla diabła Niebo jest zamknięte, więc wszystko robi, aby panować tutaj. Dlatego wszystko robi, aby człowiek nie zdążył do Nieba, dlaczego?

Bo może; tu jest sytuacja tego rodzaju. Wszystko diabeł robi, aby człowiek nie zdążył do Nieba, bo może. I diabeł wszystko stawia na jedną kartę, żeby człowiek nie znalazł Boga, ponieważ dla diabła jest to ostatnia szansa. Diabeł nie może iść do Boga; i diabeł tyle może mieć w tym świecie władzy, ile ludzi zwiedzie, i to zwiedzenie jest właśnie oparte na przekonaniu.

Ci ludzie, którzy... no powiedzmy w internecie. Dlaczego mówię w internecie akurat? Dlatego że jeszcze 100 lat temu prawdopodobnie przejeżdżaliby wozami i machali batami, i strzelali z bata, i wygrażali pięściami; dzisiaj robią to w internecie. Dzisiaj już nie muszą wozami

żadnymi przejeżdżać, tylko wygrażają pięściami, hejtują i inne rzeczy robią, dlaczego? Bo są zniewoleni, są przekonani do tego, że człowiek jest grzesznikiem i że jest to dobre, że jest to właściwe. I proszę zauważyć, i są tak bardzo przekonani, duszę swoją udręczają z tego powodu, żeby jeszcze innych bardziej o kłamstwo przyprawić; to są synowie buntu, którzy chełpią się tym, że są buntownikami.

Przecież można tylko powiedzieć o jednej rzeczy, bardzo prosta sprawa - jeśli uzna się Boga ponad, ponad, ponad wszystko. Bóg jest ponad wszystko, Chrystus jest ponad wszystko i Duch Święty jest ponad wszystko. I Bóg mówi tak: Zechciałem abyście byli wolni od grzechów, posłałem Swojego Syna i Syn Mój to uczynił, a Duch Święty w was to umacnia i nie ma od tego odwrotu, bo tak postanowiłem i tak jest. Więc ci, którzy nie uznają Boga, nie uznają Chrystusa i nie uznają Ducha Świętego, uznają tylko to, że rozum nie może tego zrozumieć, pojąć i wywracają do góry nogami porządek Boży, dlaczego?

Bo ich porządek musi zależeć od tego, czy oni to rozumieją, czy jest to możliwe, czy jest to wskazane, czy Bóg ma taką moc. I dochodzą do wniosku, że chyba jednak nie ma, i z tego powodu, że chyba jednak nie ma, to robią. A jeśli dochodzą do wniosku, że ma jednak rację, tylko woli ludzi pozostawić w grzechu z jakiegoś powodu, to to jest niemożliwe, dlaczego? Bo by musiała być nieuznana Drogocenna Krew jako jedynie odkupiająca i jedynie uwalniająca. Musiałby albo Bóg zrezygnować, albo Chrystus Pan, albo Duch Święty; ale to się nie dzieje.

I dlatego dzisiejszy świat ukazuje człowiekowi tą sytuację, że nie człowiek jest tutaj ważny, ważna jest jego świadomość, jego wola, jego umysł. Czyli ważne są te trzy elementy, czyli trzy władze duszy. Mimo że dusze są wolne, wszystkie dusze odkupił Jezus Chrystus, to władze duszy, czyli przekonanie o wolności, jest w dalszym ciągu w stanie walki z przekonaniem o wolności. Czyli władze duszy są

skierowane ku walce przeciwko przekonaniu że są wolne, mimo że Chrystus Pan jest nadrzędny, i Jego Słowo jest nadrzędne, co powie to uczyni. Więc dochodzimy do zrozumienia Ks. Hioba, że każdy człowiek musi dojść do takiego stanu wewnętrznego, aby *ujrzeć Boga oczami swoimi, że co powie to uczyni*.

Człowiek musi w pełni dojść do przekonania: co Bóg powie, to uczyni - Ks. Hioba, rozdz. 42: *2 Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić*. I tutaj właśnie, co to oznacza? Oznacza to, że my musimy tak bardzo głęboko uwierzyć Bogu, że co:

2 Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić.

Czyli musimy wiedzieć: jeśli Bóg zechciał człowieka wyzwolić od grzechu i posłał Syna swojego, to nie ma tutaj sytuacji, która by była nierzeczywista, nieprawdziwa, ale jest faktyczna. I wtedy ten werset staje się dla nas prawdziwy, a gdy się stanie On dla nas prawdziwy, to Bóg w nas w pełni jest prawdziwy.

Chodzi o tą sprawę, żebyśmy w pełni uświadomili sobie, że Bóg w nas jest prawdziwy, wtedy kiedy Mu całkowicie uwierzymy bez końca, do samego końca, całkowicie Jemu uwierzymy. Czyli żaden rozum nie powie: Ale może jest coś innego, a może to było coś innego, a może to inna sprawa, a może jeszcze inna, a może jeszcze inna. To jest ta i już. I tutaj właśnie musimy całkowicie mieć świadomość tego, że co Bóg zamyśli, to uczyni.

I dlatego podstawa naszej bezgrzeszności, czystości, niewinności i świętości polega na tym: Bóg zechciał to uczynić i tak jest, my w to wierzymy i tak postępujemy.

- Ale jak możesz to robić, jak jesteś grzesznikiem? - Nie, nie jestem nim, bo żebym myślał, że jestem grzesznikiem, to bym musiał nie uwierzyć Bogu, ale uwierzyłem. On powiedział, że jestem wolny i czysty i tak postępuję. - Jak możesz tak być doskonałym? - Dlatego, że Bóg jest doskonały, uczynił mnie doskonałym, więc jestem doskonałym. - A czy to nie jest pycha? - Pychą by było to, gdybym

nie uwierzył Bogu. Ale właśnie pokorą jest, że Mu uwierzyłem. - Stawiasz wszystko do góry nogami, przecież pokorą jest, że człowiek zna grzech, a pychą jest to, że go nie ma. - Właśnie odwrotnie! Pokorą jest to, że uwierzył Bogu a pychą jest to, że sam jest w stanie od grzechu się uwolnić.

I największą pychą jest kościół śmierci, który mówi że może grzech usuwać, mimo że to jest niemożliwe, ponad wszystko powiem, że to jest niemożliwe. Jest to niemożliwe, bo musimy pamiętać o rygorze konsekwencji. Rygor konsekwencji przedstawia taką sytuację, że jeśli dzisiejszy kościół grzeszników, czyli kościół śmierci, jakiś ksiądz, jest w stanie grzech usuwać, to musimy pamiętać o rygorze konsekwencji: że Bóg musiałby zrezygnować z swojej władzy, ze swojego dzieła, które jest nieskończone, doskonałe i bezwzględnie działające. Po prostu ono jest, zostało dokonane i działające jest, Drogocenna Krew jest w pełni działająca i jeśli ktoś myśli, że ksiądz odpuszcza mu grzech, to rygor konsekwencji mówi o tej sytuacji, że Drogocenna Krew zawiodła, że Bóg zawiódł i Duch Święty zawiódł, ponieważ ksiądz musi odpuścić grzech, ponieważ już tego nie robi Bóg, nie robi już Chrystus Pan, nie robi już Duch Święty. Rygor konsekwencji!

Ale oni mówią w taki sposób: Ależ nie, nie, nie, nie, my jesteśmy w linii Jego, my po prostu poprawiamy Go tylko. Nie, takiej linii nie ma, Boga się nie poprawia. Jeśli my jesteśmy świadomi, że Bóg to uczynił, to jeśli ktoś chce poprawiać Boga, to dlaczego to robi?

Dlatego, że jego rozum staje okoniem, stwarza mu problem i nakazuje mu szukać innego wyjścia, aby nie został unicestwiony, usunięty i porzucony. To jest wszystko działanie rozumu, który nie chce stracić władzy, chce otworzyć sobie furtkę w taki sposób, aby uznać Boga niedoskonałym, który nie ma wszelkiej mocy, nie ma wszelkiej władzy i nie może dokonać wszystkiego jak chce.

I człowiek przez to znalezienie sobie furtki, nie znajduje sobie furtki, czyli jeśli się spowiada z grzechów, to jest to rozum, który znajduje furtkę dla siebie, aby tam spijać śmietankę dla siebie, kosztem Boga w człowieku, bo nie chce, aby Bóg zajął miejsce, jakoby jego miejsce, ale Bóg nie zajmuje miejsca rozumu, bo najpierw był tam Bóg. Najpierw był w człowieku Bóg! Najpierw Chrystus! Najpierw Duch Święty! Rozum po prostu wtargnął tam.

Dzisiaj rozum mówi w ten sposób: To jest moje! To jest moje! Broń mnie! Uznaj Boga za niedoskonałego! I tu chodzi o tą sytuację - uznaj Boga za niedoskonałego. I dzisiejszy człowiek na świecie głównie, tak mogę chyba powiedzieć, celuje w tym, aby Boga uznawać za niedoskonałego, który nie dokonał tego, czego miał dokonać. Ludzie wolą, że Chrystus wisi cały czas na Krzyżu i tam jest Jego miejsce, i niech lepiej stamtąd nie schodzi. I tu jest ten problem, że ludzie wolą takiego Chrystusa.

Tak jak pewien mąż pewnej żony, źle się prowadził. Ale kiedy zaczął się dobrze prowadzić, oddawał pieniądze z wypłaty, nie chodził na boki, zaczął normalnie funkcjonować, żona zaczęła być na niego zła. Zamiast być zadowolona, zaczęła być na niego zła. Bo teraz już nie miała za co na niego krzyczeć, był dobry, więc musiała także stać się podobnie dobra, a okazało się, że wcale nie jest dobra. A przedtem na jego tle była dobra, super, błyszcząca, a teraz na jego tle zaczęła po prostu „trącić myszką”. I była na niego zła, że on się tak poprawił; i zajęło jej to około roku, zanim zaakceptowała swoją zmianę, nie jego, swoją, bo on swoją zaakceptował, ale ona nie. Dopiero po roku, dała radę sobie ze sobą, że już nie musi walczyć z jego dobrem, ale też stać się dobrą. Czyli okazało się, że ukazał w niej to, co nie jest w niej dobre. Przedtem ona była super na jego tle, ale w tej chwili stała się tylko „zaśniedziałą monetą”, przebrzmiałą, która już nie miała wartości; powiedzmy, że tak mogę to określić, „trąciła myszką”. I tu właśnie jest ta przemiana.

I dlatego to, o czym jest mowa, dociera do naszej coraz głębszej natury prawdziwego uczucia. Jakieś 3 lata temu były wykłady, które się rozpoczęły, były o uczuciu, o przejściu do natury uczuciowej. Gdy te wykłady były prowadzone, początkowo w owym czasie było odczuwalne to, że bardzo mało ludzi w tych wykładach uczestniczy i właściwie tych osób nie ma. Oczywiście nie chodzi o fizyczną obecność człowieka, ale mało ludzi włączało się w tą naturę. Teraz wszyscy są w tej naturze, wszyscy istnieją w tej naturze, dla nich jest to spokojne, normalne, radosne; ale to przechodzi jeszcze do głębszego teraz etapu, do etapu przekonania, gdzie w naturze uczuciowej występuje pewnego rodzaju przekonanie. Musimy dojść do przekonania, że ciało nie jest tylko złe, ale złe jest prowadzone.

Kiedy jesteśmy świadomi, że ciało jest dobre, że ma w sobie potencjał dobry, to jesteśmy w stanie przez głęboki swój stan doskonałości, w tym ciele obudzić doskonałość jego istnienia, życia i objawiania w każdej przestrzeni życia człowieka. I ciało jest w stanie uczestniczyć w każdej przestrzeni życia człowieka. Nie ma w tym ciele niczego, co by było zdożne z Prawem Bożym, nie jest to zdożne.

I dlatego pamiętam był taki wykład, jakieś pół roku temu może, że dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół śmierci, grzeszników, obraża się na to, chociaż sam wołał o to. Dzisiaj po prostu gdy wychodzi „szydło z worka”, to nie chce już, żeby go tak nazywać. Więc jak dzisiaj można go nazywać? Gdy wyszło na jaw czym jest, to już nie chce, żeby go tak nazywać, bo już nie przyciąga, ale odrzuca. Więc jak go nazywać? No nie wiadomo, jak go nazywać. Mimo że jest kościołem śmierci, kościołem grzechu, kościołem Adamowym, kościołem grzechu pierwotnego, kościołem pozbawiania światłości człowieka, no nie wiem. No bo jest to w 2 kanonie: Dzieci się chrzci po to, aby zmyć z nich to, co ściągnęły na siebie w czasie narodzin. A w czasie narodzin nie ściągany jest grzech pierwotny, nie, nie! - to ludzie tak myślą.

Ale przecież nie jesteśmy po to, aby żyć własnymi myślami, tylko Ewangelicznymi myślami. Ewangelia mówi w taki sposób – Ew. wg św. Jana, rozdz. 1, wiemy, że Chrystus jest cały czas na Ziemi, więc nie mówimy: *była światłość, ale: 9 Jest światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.* I to jest właśnie główne w 2 kanonie, zmywać z każdego człowieka przez kąpiel odrodzenia, to co na siebie ściągnęli w czasie narodzin; a to jest światłość. I to jest sytuacja związana właśnie z tym, że kościół grzeszników, kościół śmierci, piętnuje małżeństwo i seksualność, jako grzech. Ale przecież jest powiedziane: *Idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną.* - Ależ nie, my tego nie robimy! - Ależ jednak robicie.

I to jest sytuacja tego rodzaju, że ciało wyjmowane jest spod Prawa Boskiego, iż gdy kieruje się prawdziwą naturą Bożą: *Rozradzajcie się, rozmnażajcie*, jest właśnie grzeszne. Ale jest stworzone do prawdziwego istnienia, prawdziwej natury, która jest w Boskiej naturze. Nie chodzi tutaj o małżeństwo pokalane, ale Małżeństwo Niepokalane.

Niepokalane, to jest to małżeństwo, kiedy nie jest to łono do łona, ale Duch do Ducha, który przenika przez łona. Duch Boży do Ducha Bożego, który przenika przez łona; i jest to stan Boskiej tajemnicy, która objawia się w naturze ludzkiej, w naturze człowieka, w naturze ciała. Bo ciało jest zdolne do przeżywania najwyższych stanów Boskiej tajemnicy w każdej przestrzeni, aż do samego dna, aż do objawienia na samym dnie, do źródeł tryskających z otchłani. Jak to powiedziane: *Niech błogosławią was źródła wytryskające z otchłani. Niech błogosławią was piersi i łona. Niech błogosławi was cała prawda, cała doskonałość.* Dlatego wszystko jest doskonałe, ale jest to skażenie. Jakie to jest skażenie?

Upadli aniołowie wprowadzili wpływ demoniczny, czyli wpływ zmysłowości i pożądliwości. I dzisiejszy świat wszystko robi, aby to

nie zostało naruszone, bo to jest podstawa grzechu pierwszego świata. Pierwszy świat upadł z powodu pożądliwości; a ten świat będzie wydobyty z tej natury, ponieważ Bóg posyła synów Bożych do pięknej córki ziemskiej. I jednoczy ich tak głęboko, że stają się jednością jak mąż i żona, bo są mężem i żoną, dlatego że stają się zjednoczeni.

Ponieważ dopóki jest światłość między wami na tej Ziemi, bądźcie człowiekiem światłości. A jesteśmy teraz tymi, gdzie światłość jest z nami, ponieważ jest w nas Chrystus, który nas odkupił. Jest z nami światłość, więc jesteśmy człowiekiem światłości, synami Bożymi, którzy uwierzyli Bogu. I jesteśmy całkowicie w prawdzie i doskonałości, Bożej doskonałości, która nieustannie pokonuje w nas grzeszność ciała.

I teraz jesteśmy w tej sytuacji, że **po to żyjemy na tej Ziemi, aby pokonać grzeszność ciała**, która została nam postawiona jako nasza praca, jako wykonalna praca, zadanie, doświadczenie i próba. Wykonalne to wszystko jest, ponieważ Bóg postawił przed nami zwycięstwo, więc nas postawił zwycięzcami. Uzbroił nas w zbroję swoją i posłał nas do zwycięstwa i dlatego my pokonujemy upadłych aniołów, którzy nie okazali się wierni Bogu. A synowie Boży są wierni Bogu, dlatego że sam Bóg jest w nich wierny, a gdy są niewierni, nie ma ich, są synami buntu, nie istnieją. Dlatego buntownikami są wszyscy ludzie ci, którzy mimo że są okupieni, są wrogami prawdy.

I tutaj można się zadziwiać właśnie tą sytuacją, że są ludzie na tym świecie, którzy z premedytacją chwalą grzech, chwalą upadek, uważają, że trzeba grzeszyć, żeby łaska się rozlewała. Ale kim są jeśli grzeszą, żeby się łaska rozlewała? Odpowiedź jest bardzo prosta, jeśli grzeszą, to nie są Chrystusowi, nie są nowym człowiekiem. Nowy człowiek nie grzeszy, w nowym człowieku grzechu nie ma, bo Bóg go prowadzi.

1 List św. Jana rozdz. 3: 3 *Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.* 4 *Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia, ponieważ grzech jest bezprawiem.* 5 *Wiedziecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu.* 6 *Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie widział Go ani Go nie poznał.* 7 *Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu; kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy.*

Dlatego czytając ten werset, czytam go uważnie ze świadomością Boską i wiem, że to zdanie jest o prawdzie Bożej. I tu nagle, gdy nie widzę średnika, to występuje sytuacja dziwnego zachowania. Pomyślałem, że coś jest nie tak, muszę to przeczytać dokładnie i dostrzegłem średnik. 7 *Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu;* - średnik, czyli jakby zdanie od początku. *Kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy.* Czyli średnik powoduje zdanie równorzędne, ale podrzędne. Zdanie równorzędne, jakoby osobno istniejące, ale jednocześnie podrzędne. Dlatego tu jest średnik, aby tu ukazać siłę tych zdań, że pierwsze jest ważne, a drugie pozostaje w ważności tego pierwszego, one się uzupełniają.

8 *Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła.*

Dlatego jeśli ktoś namawia człowieka do grzechu, aby się łaska rozlewała bardziej, to jest synem diabła. A dzieckiem diabła ponieważ mówi o grzechu, a że mówi o łasce, to tak jakby mówił w taki sposób: Upij się, wsiądź w samochód i jeźdź do domu. Wiadomo, że to jest niemożliwe, bo nie można się upić i jechać samochodem, bo to jest niemożliwe, ponieważ po pierwsze jest to karalne, po drugie niebezpieczne, może siebie i innych zabić, jest to niewłaściwe i nigdy nie powinno nastąpić. I człowiek powinien zareagować w taki sposób, że powinien zabronić takiego czynu.

I dlatego jest to sytuacja tego rodzaju, że jeśli ktoś nakłania do grzechu, to chce aby łaska nigdy na nim nie spoczęła. Ponieważ ten,

który nakłania do grzechu, jest dzieckiem diabła i chce, aby łaska nigdy nie spoczęła na nim, ponieważ odwodzi go od łaski, bo jeśli świadomie kieruje się ku grzechowi, jest tutaj bardzo duży problem.

I tutaj mamy świadomość następną, tutaj jesteśmy w bardzo ważnej, właściwej sytuacji, o której chcę powiedzieć tym ludziom, wszystkim na świecie, tym 3,5 mld ludziom, a jednocześnie reszcie także. Bo za resztę też Jezus Chrystus umarł na Krzyżu i też ich odkupił, mimo że nie chcą o tym wiedzieć, ale to nie zmienia niczego, że to jest prawda, całe 8 mld ludzi odkupił Jezus Chrystus, 3,5 mld w to wierzy, 4,5 mld nie chce, ale to nie zmienia sytuacji, że jest to fakt.

I dzisiejsi chrześcijanie są chrześcijanami z przypadku, nie z wyboru. Ponieważ mówi tu św. Paweł w 1 Liście do Tymoteusza, rozdz. 1: *12 Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą.* Musicie pamiętać o tej sytuacji, że **jeśli uwierzyliście Chrystusowi, jesteście przyobleczeni mocą.** Nie tylko, że jesteście odkupieni, nie tylko że uwierzyliście, jesteście przyobleczeni mocą. Ale dosłownie. Są wśród nas ludzie, którzy to szczególnie odczuwają, że są przyobleczeni mocą, że Bóg z nimi jest i czują jak bardzo mocno Bóg ich przenika i bardzo Bóg ich wznosi. Są przyobleczeni mocą, czują tą moc, jak Bóg ich prowadzi.

12 Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, 13 ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze.

I właściwie dzisiejsi chrześcijanie, którzy są synami buntu, a nie stali się synami Bożymi, to są chrześcijanami, którzy są w kościele grzeszników nieświadomie i w niewierze. Ponieważ weszli tak naprawdę do kościoła śmierci i grzeszników, dlatego że ich straszono śmiercią, karą i wykluczeniem, zamiast ukazać jawnie, jak sprawy się mają. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i nie podstępem ludzi skierował ku Bogu, ale jawnie głosił Ewangelię, jawnie został

ukrzyżowany i jawnie zmartwychwstał. I jawnie objawił się ogromnej ilości ludzi, no może około tysiąca i nawet może więcej, objawił się jawnie! Nie było to tajemnicą, więc Jezus Chrystus jawnie to czynił.

W dzisiejszym kościele grzeszników, tak chyba trzeba powiedzieć, czyli kościele który powstał w 418 r. w którym są i prawosławni i protestanci, i zielonoświątkowcy, i dnia siódmego i jacyś inni jeszcze, itd. oni są wszyscy w tym stanie; dlatego że te odłamy powstały dopiero później około XV wieku, albo niektóre jeszcze później powstały. A kościół śmierci i kościół grzeszników, to jest zamienne, a właściwie uzupełniające się. Kościół śmierci i grzeszników to jest to samo, bo grzech sprowadza śmierć, a śmierć wynika z grzechu.

Więc niech się nie obruszają ci, że są z kościoła śmierci, to tylko jest ukazanie w ten sposób, czym jest grzech. Grzech prowadzi do śmierci, nie do życia, grzech sprowadza śmierć i to dla nikogo nie jest dziwne, bo to tym skutkuje. Więc nie ma grzechu bez śmierci, jeśli jest grzech, to jest i śmierć. Kiedy nie ma grzechu, nie ma też śmierci. Więc niech się nikt nie obrusza, jeśli mówi się kościół śmierci, ponieważ nie ma grzechu bez śmierci. Jeśli jest kościół grzeszników, to jest to kościół śmierci, ponieważ nie ma grzechu bez śmierci. Grzech zawsze prowadzi do śmierci, a Zmartwychwstanie zawsze do życia wiecznego, czyli uznanie Jezusa Chrystusa.

I wszyscy chrześcijanie, którzy w tej chwili żyją na Ziemi, a nie są synami Bożymi, są w kościele śmierci, w kościele grzeszników, nieświadomie, w niewierze, zostali tam, chyba tak mogę powiedzieć, siłą wciągnięci. Czyli inaczej można to określić, stworzeniem pozornego zagrożenia, wykorzystaniem behawioralnego odruchu, aby ludzi wciągnąć do kościoła śmierci i grożąc im, że zostaną z niego wydalen, mimo że w nim wcale nie są. Więc ludzie zaczęli do kościoła śmierci wbiegać jeden za drugim tylko dlatego, że działała inna siła, siła lęku przed stratą czegoś, czego jeszcze nie otrzymali, że mogą

stracić zanim otrzymali. Więc jest to wykorzystanie nieświadomego odruchu i niewiary.

Ale jak to św. Paweł przedstawia tą sytuację: *14 A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie! 15 Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. 16 Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego.*

Czyli chodzi o to, jeśli uświadomią sobie i uwierzą całkowicie Chrystusowi, że są wolnymi, to w tym momencie wychodząc z kościoła grzeszników, z kościoła śmierci, nie narażają się na żadną klątwę, na żadną nienawiść Boga, Chrystusa, Ducha Świętego. Ponieważ zostali tam wciągnięci w pułapkę, a teraz rozumiejąc, wychodzą z niej, będąc całkowicie uwolnionymi od klątwy, bo klątwa spoczywa i dotyka tych, którzy... i tutaj jest Ew. wg św. Jana, rozdz. 7: *49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty.*

Czyli ten tłum, który poszedł za Jezusem Chrystusem i uwierzył Temu, który przyszedł na Ziemię, nie zna Prawa; że to nie jest Mesjasz, nie jest Bóg, nie jest to Ten, o którym mówił Izajasz, Jeremiasz, Daniel, Henoch i wielu innych. A właśnie Ten! A oni są w błędzie, dlaczego są w błędzie? Ponieważ mówią:

50 Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: 51 «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» 52 Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Ale pamiętamy o tym, że Jezus Chrystus jest z Nazaret, urodził się w Betlejem, a nie w Galilei. «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei». W Galilei jest przecież Nazaret, a w Judei jest przecież „dom chleba”, Bethlehem (ang.), czyli Betlejem, urodził się tam i to oni nie znają prawdy. To oni mówią, że to jest

nieprawda, dlatego że nie doczytali, albo specjalnie nie doczytali, aby mieć podstawę.

I tutaj właśnie ci, którzy nie wierzą w Chrystusa, na nich spada klątwa. Ale ci, którzy naprawdę w Niego uwierzyli - klątwa nie może dotknąć tych, którzy mają władzę nad klątwą; nas klątwa nie dotyka.

Przecież ja pamiętam tą sytuację, jak objawił się 2 kanon, jakieś 10 lat temu. I ten 2 kanon został ujawniony, to widziałem po prostu ludzi, jak truchleli ze strachu, trzęśli się jak osiki, bali się, głos im się łamał. A ja pamiętam jak przyszła pewna kobieta i dowiedziała się o 2 kanonie, to po prostu zbladła, ledwo co na nogach stała i była przerażona. A pamiętam, przyszedł pewien protestant, jak on usłyszał o tym i o Świętej Marii Matce Bożej, to uciekał jak poparzony. Jakby włosy stanęły mu dęba, jakby w ogniu mu stanęły i on krzychał: Heretycy! Heretycy! I nie widziałem takiego człowieka, biegnącego jak oszalały, to była dla mnie po prostu komedia. Ale to tylko świadczy o przerażeniu, które tam istnieje.

Dlatego że ci właśnie, którzy nam zarzucają, że mówimy tą prawdę, ale nie lubimy Świętej Marii Matki Bożej, to dopiero powiemy, że oni jej nie lubią. Bo my znamy modlitwę od Ducha Świętego: *Święta Mario Matko Boża, Niewiasto, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa. I prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą, miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do Zbawienia.*

Oni będą wołali: Nie, to jest nieprawda! Ona modli się za grzeszników i o to żeby umierali, żeby mieli spokojną śmierć.

Ona, która jest Niewiastą, która jest Matką Bożą i Chrystus sceduje na Nią dziedzictwo synów, dziedzictwo swoje, aby synów

prowadziła, Ona ma nie wierzyć Jemu, że jest Zbawicielem? Ona ma być wrogiem Jego i mówić, że On nie wydobył ich, i że On prowadzi ich do śmierci? Że On ich nie odkupił i oni są w dalszym ciągu grzesznikami? To ona jedyna uwierzyła na początku, kiedy jeszcze nikt nie wiedział, że On Zmartwychwstanie, że On będzie żył, że Mesjasz będzie żył. I Ona wiedziała o tym, kiedy Chrystus Zmartwychwstał, Ona o tym wiedziała.

I dzisiejszy kościół śmierci, kościół grzeszników, już od czasów Grzegorza Wielkiego, mówi: *Święta Mario Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci.* Czyli módl się o to, żebyśmy lekko umierali.

Ale przecież nie do śmierci Chrystus Pan nas skierował. I jest powiedziane: Ci, którzy uwierzyli w Chrystusa, już umierać nie będą, śmierć już nie ma na nimi władzy, bo już umrzeć nie mogą. Więc Święta Maria Matka Boża będzie się modliła właśnie: ... *Odkupionymi Drogocenną Krewią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów Swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą, miażdżą głowę szatanowi, a do tego celu zostali stworzeni na początku świata, prowadzisz nas do Zbawienia.*

I teraz dopiero okazuje się, kto Jej nie lubi. Mówią o tym, że ona się modli za tych, którzy zostali odkupieni Drogocenną Krwią, a nie za grzeszników. Mówią, że Ona prowadzi do Zbawienia, a przecież chodzi o to, żeby oni mieli lekką śmierć, (teraz i w godzinę śmierci). Ale przecież Chrystus odkupił nas nie dla śmierci, ale dla życia. I mówi o tym: Ci, którzy uwierzyli Chrystusowi idą do zbawienia, są spadkobiercami Zmartwychwstania i już są aniołami, już umrzeć nie mogą, bo są spadkobiercami Zmartwychwstania.

Ja tutaj patrzę na państwa i widzę dokładnie tą sytuację, co się dzieje, że dociera do państwa ta wiedza. Ale jeszcze nie jesteście w niej ugruntowani, bo jeszcze nie jesteście na tyle gotowi, aby Chrystus w was zadziałał tak bardzo głęboko, abyście byli w stanie

pozbyć się samych siebie. Jeszcze wy jesteście dla siebie większą wartością niż Chrystus, i tu jest ten problem.

Wy nie możecie być większą wartością dla siebie niż Chrystus, to Chrystus jest waszą wartością. Więc **musicie całkowicie poddać się Chrystusowi i Chrystus musi być waszą wartością. W pełni waszą wartością i tak głęboką, że utrata was samych, jest dopiero wartością prawdziwą.** *Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie, nie będzie miał w nienawiści, nie może nazwać się Moim uczniem. Kto nie weźmie swojego krzyża i nie pójdzie za Mną, nie może nazywać się Moim uczniem.*

Czyli tutaj mamy tą świadomość tego właśnie, że musimy się pozbawić samego siebie i tak bardzo pozwolić Chrystusowi działać w sobie, abyśmy my nie byli przeszkodą dla Niego, ale stali się królestwem dla Niego, przecież dlatego to uczynił.

I w ten sposób przedstawiam tą sytuację, że jest detronizacja rozumu, który mówi: Powiedz mi, dokąd Bóg cię prowadzi, a ja cię poprowadzę. - Ale po cóż mam ci mówić dokąd Bóg mnie będzie prowadzi, jak ja Jego słucham i On mnie prowadzi? - Ale ja chcę wiedzieć, abyś to dobrze robił, bo ja cię będę chronił, będę cię kontrolował, będę bronił ciebie przed wszelkim złem, abyś nie zbłądził czasem. Więc jak będą zachowywane słowa Jezusa Chrystusa, który mówi: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.* Właśnie niech nie wie lewica, czyli co to oznacza?

Wcale nie o partiach politycznych lewicy i prawicy. *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.* My słuchamy Boga, On mówi, my robimy. Nie ma takiej sytuacji, On mówi, my mówimy umysłowi, rozum zastanawia się jak to przerobić tak, żeby jemu pasowało; ale to już nie jest to samo. usuwa Słowo Boże i swoje tam słowo wstawia, czyli jest tylko słowo mówione, ale Boskiego już nie ma.

Dlatego św. Paweł powiedział: Piszą moje kazania, rozgłaszają je, ale pamiętajcie, nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią; co oznacza: Duch wznosi, nie słowo, nie litera. Duch wznosi! Dlatego św. Paweł przedstawił tę sytuację, że: Głoszę Ewangelię nie radząc się krwi i ciała; powiedział mi Chrystus w tym momencie i w tym momencie mówię, nie zastanawiając się nad tą sytuacją, to jest w naturalny sposób jasne.

Ja tak robię już od bardzo dawna, ja nie układam mowy, tylko mówię: Panie Boże, prowadź! I gdy zaczynam wykład, nagle pojawia się moc i mówię te rzeczy, które nie powstają u mnie w rozumie. Ja dopiero je słyszę, kiedy wypowiadam, ale to nie znaczy, że jestem głuchy i ślepy. To, co Chrystus mi przedstawia nie słyszę w słowach, ale w całości. Można powiedzieć, Bóg mi pozwala mieć udział w całej przestrzeni swojej i ta cała przestrzeń dla mnie jest wszystkim i to wyrażam jako całość. Nie są to pojedyncze słowa, tylko to jest całość natury, która tam jest i te słowa które są wypowiadane, one mają tak potężną moc, ponieważ to co w duchu się dzieje, musi zostać ukazane w tym słowie. Więc to słowo musi być tak wypowiedziane i mieć taki kształt i taką siłę i tak ukształtowane, aby w tym kształcie została zawarta cała tajemnica, którą Bóg mi ukazuje. Czyli w jednym słowie jest ogromna tajemnica zachowana, to słowo jest nasączone, nasycone, napelnione mocą Słowa Bożego, ogromną potężną siłą. To co Duch Boży robi, to Duch Boży powoduje to, że słowo, które człowiek wypowiada w mocy Ducha Świętego, ono staje się powiązane z mocą Bożą. I to słowo ma ogromną, potężną siłę i to ono się w taki sposób przejawia.

I mając świadomość naszego właśnie dzisiejszego spotkania, ale nie tylko spotkania, ale postawy naszej, jak już było powiedziane to na samym początku zacząłem prowadzić ten wykład, to poczułem u państwa pewien opór, tak jakby mielibyście państwo maski założone i pewien taki stoicki spokój. - Jesteśmy już synami Bożymi, nie musimy

tego słuchać, wiemy wszystko, daj spokój. - No właśnie chcę to zrobić, chcę dać wam spokój, a właściwie pokój. - A czy nie możesz dać nam spokoju? - Nie, muszę dać pokój.

I w ten sposób zaczyna coraz głębiej Duch Święty objawiać tę tajemnicę, zaczyna rozum odsuwać się i pojawia się nowa przestrzeń naszego wewnętrznego życia, czyli co? Czyli Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy, oni są tymi trzema siłami, można powiedzieć tego dzisiejszego świata duchowego, szatańskiego, który chce na różne sposoby ten świat okłamać, zmataczyć i zniszczyć. I dlatego, dzisiejsi adwersarze chcą człowieka wciągnąć w dysputy teologiczne. Ale po co?

Powiem państwu jedną rzecz, żeby to zrozumieć, to tak jakbyśmy rozmawiali z alkoholikiem, który jest „naprany” i mówi nam o moralnej postawie życia, jak to powinno się żyć, jaki to człowiek powinien być dobry, jaki powinien być doskonały. Ale swoim świadectwem zaświadcza o tym, że nie ma o tym pojęcia. A jeśli ma pojęcie, to jest wrogiem tego wszystkiego o czym mówi.

Więc głównym elementem właśnie naszej rozmowy z takim człowiekiem, muszą być słowa: Człowieku, pamiętaj skąd spadłeś i powróć do pierwotnej miłości. Ty, który wyrzekłeś się Jezusa Chrystusa, który wziąłeś na swojego przewodnika Adama i uznajesz grzech pierworodny jako sens twojego istnienia, i nie uznajesz odkupienia Jezusa Chrystusa, jako jedyne i właściwe, i dbasz o grzech człowieka, nakłaniasz go do grzechu, ty mówisz mi, jak mam żyć?! Przecież ty nawet Chrystusa nie masz, a ty będziesz mi teologię sprzedawał? Teologię - jaka jest wielkość Boga. Ty najpierw zobacz skąd spadłeś i nawróć się. Musisz uświadomić sobie, że ty nie masz prawa nawet o tym mówić, bo nie płacisz nawet składek Chrystusowi. Ja tak abstrahuję: składek; co to oznacza?

Była kiedyś taka sytuacja, jestem w Stanach Zjednoczonych u takich znajomych. I mój znajomy jest w kościele tam, wszystko jest w

porządku. I mówią tak: Kto chciałby powiedzieć o jakichś zmianach, co jest niewłaściwego tutaj, w tym kościele? Co byście chcieli, żeby było zmienione? I on odpowiada: Ja bym chciał powiedzieć! - To mów! A płacisz składki? - Nie. - No to się nie odzywaj. No i na tym się skończyło, nie mógł nic powiedzieć, bo składek nie płacił, więc nie miał prawa odzywać się w kościele.

I dzisiejszy kościół śmierci, kościół grzeszników i ludzie ci którzy zabierają głos, czy to w internecie, czy to w jakiś inny sposób, czy to „face to face”, zastanawiam się, co oni bronią? Mówiąc człowiekowi o tym, jak ma żyć, jak sami są wrogami Chrystusa, wrogami Boga, wrogami odkupienia, wrogami chwały, wrogami Zmartwychwstania, wrogami życia. Żyją grzechem i śmiercią i oni mówią, jak żyć; więc nie mają prawa nawet.

I w tym momencie jest to sytuacja tego rodzaju: Człowieku, zanim przejdiesz do meritum, żeby mnie nawracać, to ja ci powiem: Nawróć się najpierw, może wtedy pogadamy. Ale w tym momencie: Ależ ja jestem nawrócony! Ileż ja już pielgrzymek przeszedłem! Zobacz moje spodnie, dziury, kolana. - No i cóż z tego? Zdarłeś kolana, ale serce Bogu oddaj i ducha mniej pokornego. Ale Ty nie możesz tutaj mówić mi, jak żyć, jeśli Ty sam nie wiesz, jak żyć, ponieważ wyrzekłeś się Chrystusa. - Ale kiedy ja się wyrzekłem Chrystusa? - Nie uznajesz, że jesteś bez grzechu. - A jak mam uznać, jak mam grzech! - A skąd wiesz, że masz grzech? - No bo go widzę. - A no widzisz, widzisz grzech, a Chrystus mówi, żebyś uwierzył, że go nie masz. - Ale jak mam uwierzyć, że go nie mam, jak go widzę. - Uwierzyć, to mimo że widzisz, wierzysz, mimo że widzisz grzech, to wierzysz że go nie masz.

Dlatego jest powiedziane w ten sposób, że dlatego Bóg poddał wszystkich pod grzech, aby przez wiarę należało się Zbawienie, przez wiarę, a nie przez jakieś inne umiejętności. Bo gdyby Prawo, jak to było powiedziane w Liście do Galatów, rozdz. 3:

20 Pośrednika jednak nie potrzeba, gdy chodzi o jedną osobę, a Bóg właśnie jest sam jeden. 21 A czy może Prawo to sprzeciwia się obietnicom Bożym? Żadną miarą! Gdyby mianowicie dane było Prawo, mające moc udzielania życia, wówczas rzeczywiście usprawiedliwienie płynęłoby z Prawa. 22 Lecz Pismo poddało wszystko pod [władzę] grzechu, aby obietnica dostała się na drodze wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą.

Więc jest tu bardzo wyraźnie powiedziane, że właśnie tak. Więc w tym momencie, że nawet gdy widzimy grzech w swoim ciele, to gdy wierzymy że go nie mamy, osiągamy usprawiedliwienie - tu jest ta tajemnica. Tego nie mogą przebrnąć ludzie, ale na tym żerują właśnie ci, którzy prowadzą kościół śmierci, kościół grzeszników, ponieważ jeśli grzech widzisz, to go masz. Więc nie możesz uwierzyć, że go nie masz, bo go masz. Ale co ma „piernik do wiatraka”? Co ma widzenie do wiary? Św. Paweł mówi, że nic! 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz. 5:

7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Czyli według wiary. To, że widzimy grzech nic nie znaczy. Ale to że wierzymy, że go nie mamy, to oznacza, że go nie mamy, nawet gdy go widzimy. Bo to, że go widzimy, to nie postępujemy wedle tego co widzimy, tylko według tego w co wierzymy. Więc wierzymy, i tu jest najtrudniejsza przestrzeń dla ludzi. I to jest też oznaka wiary, że pomimo grzechu, który widzą w ciele, są czystymi i bez grzechu z mocy samego Chrystusa. I to jest wiara w Chrystusa. Dlatego to jest bardzo proste.

I dlatego kościół śmierci, kościół grzeszników, on wszystko robi, że jeśli widzisz grzech, to Chrystusa nie ma, to Chrystus nic Ci nie zrobił, nie uwolnił Cię. Ale wręcz odwrotnie też jeszcze czyni, jeszcze głębiej: Kto nie uznaje, że Adam jest w dalszym ciągu władcą i kto nie uznaje, że grzech pierworodny jest nadal władający nad jego życiem. I kto nie uznaje, że nie żaden Chrystus, ale to kościół odpuszcza grzech, jak to robił zawsze kościół, mataczył i dręczył ludzi. I kto nie uznaje, że

dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu, po to żeby ich ograbić ze światłości - nie może należeć do kościoła śmierci. Powiedziałem tu tekstem otwartym.

Ludzie mogą się oczywiście burzyć na to co mówię, jako to jest nieprawda, ale jak poczytają sobie tekst ze zrozumieniem, to zobaczą, że jest to prawda. Więc trzeba się nauczyć czytania ze zrozumieniem, a nie czytanie czegoś, bez zrozumienia. Więc dzisiejszy kościół śmierci, mówię kościół śmierci, ponieważ grzech jest związany ze śmiercią. I jak to mówi List św. Jakuba, rozdz. 1:

14 To własna pożydlivość wystawia każdego na pokusę i nęci. 15 Następnie pożydlivość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.

Widzimy, grzech przynosi śmierć, więc nie mówię tutaj czegoś co było nieprawdą. Oczywiście dzisiejszy kościół śmierci mówi: Grzech jest super, ale nie przynosi śmierci. Ale jest tu napisane, że jest odwrotnie: *15 Następnie pożydlivość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.* Więc można powiedzieć: No tak, ale grzech pochodzi z pożydlivości. Więc w takim razie jeśli macie grzech, to też macie pożydlivość, bo jeśli grzech pochodzi z pożydlivości, a jesteście grzesznikami, to macie też pożydlivość. Tylko zależy czego, czego pożydlivość? No okazuje się że... no nie wiem, śmierci, władzy? To zastanówcie się, czego pożydlivość.

Gdybyśmy się zastanowili nad tą sytuacją, czego ludzie pożydlivość w kościele śmierci, w kościele grzeszników, ponieważ pożydlivość rodzi grzech, a ci wszyscy ludzie są grzesznikami, to jakiej pożydlivości podlegli? Myślę, że pysze. Pycha, ale jaka pycha? Pycha, że mają grzech i są lepsi. Bo to, że nie ma się grzechu, to jest się pysznym, a oni są pokornymi.

Oni są właśnie pysznymi, ponieważ uznają, że sami mogą sobie to odpuścić i sami mogą się zbawić. A mają właśnie tutaj jakiegoś własnego zaprzyjaźnionego księdza, który odpuści im grzech każdy.

Wystarczy walizkę dać, jedną, drugą trzecią i nawet najcięższy grzech będzie odpuszczony, bo to wszystko jest przecież dla pieniędzy. I tutaj, dlaczego mówię w taki sposób? Bo kościół śmierci powstał dla pieniędzy. Bo tutaj, jeśli nie powstał dla zbawienia, dla życia wiecznego, dla doskonałości, czystości i życia w prawdzie, to powstał z powodu pieniędzy.

A jeśli nie powstał z powodu pieniędzy, to z powodu diabła, który dręczy ich pieniędzmi. Bo proszę zauważyć, diabeł nie wydaje pieniędzy, szatanowi nie są potrzebne pieniądze, ale używa pieniędzy do dręczenia ludzi, do kupowania i sprzedawania tych ludzi. Sam nie używa pieniędzy, ale pieniądze są środkiem do niszczenia ludzi, do okłamywania, do sprzedawania, handlowania duszami i ciałami. Oczywiście, mogliby się denerwować ci, którzy tego słuchają, ale ostatecznie dojdą do takiego samego wniosku, że to jest taka sytuacja. I dlatego mówią: Nie słuchajcie ich! Nie słuchajcie ich! Nie słuchajcie, bo jeśli będziecie drążyć, dojdziecie do takiego wniosku jak oni, że to jest właśnie taka sytuacja. Więc nie słuchajcie ich, nie słuchajcie, bo to jest niebezpieczne. Możecie dojść do takiego wniosku, że to jest prawda. Dlatego lepiej ich nie słuchać, bo możecie być zatruci prawdą.

I dlatego tu prostota naszego początku. Powiem o dwóch początkach. Prostota naszego początku - List do Efezjan, rozdz. 1: *4 W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości 5 przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, 6 ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.*

I początek dzisiejszego spotkania ukazał, że **pełne osadzenie, pełne umocnienie, pełne przekonanie że jesteśmy bez grzechu, eliminuje rozum. I wtedy naszym postępowaniem kieruje sam Chrystus.** A co to znaczy, że naszym postępowaniem kieruje Chrystus? Odpowiedź jest bardzo, bardzo prosta, dlaczego?

Chrystus wie: mamy rodziny, mamy pracę, mamy dzieci, mamy żony, mamy mężów, żyjemy w małżeństwach niepokalanych, kochamy swoją żonę z całej siły w niepokalanej tajemnicy, chwalimy Boga z całej siły, trwamy w Boskiej tajemnicy, w Bogu trwamy. Dusze są zanurzone w Chrystusie, są żonami Chrystusa i w tym Małżeństwie Niepokalanym trwają z całej siły, aby stać się synami Bożymi, gdzie dusze jako żony Chrystusa przeodziane są w dary męża, aby stać się synami Bożymi. My mówimy właśnie o tej tajemnicy, że właśnie Chrystus Pan, gdy Jemu jesteśmy oddani, to On o to wszystko dba. Więc nie zapomni o tym, że jesteśmy synami Bożymi, że mamy rodziny, że mamy dzieci, że mamy pracę, że mamy wszystkie te istoty, żebyśmy dbali o najdoskonalszą naturę naszej jedności z Bogiem, bo On musi być pierwszy. A gdy On jest pierwszy, to wszystkie rzeczy doskonale funkcjonują.

Więc niech ludzie nie myślą o tym, że jak zaczną myśleć o Chrystusie, to On zapomni o tym, że potrzebne im jest to, to, to to i tamto. - Panie Boże, a po co mi samolot? Przecież ja bym nawet nie pomyślał o samolocie, a Ty myślisz o samolocie? - Człowieku, mam wielkie, wielkie, wielkie dzieła do zrobienia, więc samolot ci jest potrzebny. Leć tam, leć tam, leć tam, leć tam, leć tam. - A dam radę? - Masz samolot, dasz radę. - Panie Boże, ja nigdy bym nie pomyślał, że mi samolot jest potrzebny, a Ty dajesz mi samolot. - Mało czasu, więc musisz latać; abstrahuję.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że jeśli się oddajemy całkowicie Chrystusowi, to wiemy o tym, że On nie zaniedba niczego. Nie zaniedba naszej radości, prawdy, miłości, życia, dzieci, wnuków itd.

I tu właśnie, to jest ta sytuacja, gdzie poddając się Chrystusowi, On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą. I nasze myśli stają się jasne, a nie robi tego w taki sposób: Puk, puk, puk! Ktoś tam jest? Tylko powoduje tą sytuację, że mamy

takie nagle pragnienie, nagle czujemy, mamy jasne przekonanie, jasną drogę, jasną potrzebę.

Ja po prostu, gdy słucham Boga, to Bóg mówi do mnie dwa razy, tak jak do Samuela w Starym Testamencie, mówi tak: Samuelu! - Ojczy, wołałeś mnie? - Nie, nie wołałem cię. - A słyszałem twój głos. - Idź spać, ale jeśli jeszcze raz posłyszysz swoje imię, to powiedz: Panie, Twój sługa słucha. I wtedy Bóg mówi: Samuelu! - Twój sługa słucha. I Bóg zaczął do niego mówić. I zaczęło się dziać wszystko i wszystko się działo dobrze, w sposób doskonały.

Ja słucham dwa razy, czyli gdy Bóg mi mówi, to ja słyszę. - Panie Boże, powiedziałeś mi, cieszę się z tego, że mi powiedziałeś, ale czekam aż objawisz mi tajemnicę, która objawi Twoje dzieło, Twoją obecność. I objawia mi swoją obecność i Go nie tylko słyszę, ale i obecność Jego we mnie istnieje, jako pełne zatwierdzenie dzieła.

Tak jak Bóg powiedział: I Bóg stworzył świat, rano spojrzał i widział, że jest dobry, że jest bardzo dobry. Dlatego gdy Bóg do mnie mówi, słucham, jestem. I wtedy Bóg mi objawia i do serca mojego przemawia. A gdy do serca mojego przemówi, do samego końca, do samego dna, tak głęboko, że staje się to we mnie tak głębokie, tak jasne, tak proste, tak moje, mimo że Jego. I wtedy wszystko staje się jasne, bo to jest to Jego dzieło, które w pełni we mnie dojrzewa i objawia, ponieważ nie czynię czegoś co mi się wydaje, tylko idę pracować w Jego winnicy.

Dzisiaj będzie koniec naszego spotkania. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Najważniejsze, że państwo czujecie, jak jesteście prowadzeni przez Ducha Świętego i czujecie że On sam do was przemawia. Muszę państwu powiedzieć, od 35 lat, gdy zajmuję się uzdrowieniem duchowym, nie miałem żadnego, ale to żadnego ludzkiego nauczyciela. Tutaj gdzie jestem, tylko jestem z mocy Ducha Bożego,

to On do mnie przemawia. Żaden ludzki głos do mnie nie przemówił. Tylko wszystko co czynię i co mówię, to tylko jest głos samego Ducha Świętego, który objawia te rzeczy, które dzisiaj mnie samego zadziwiają. Gdy ja mówię do Boga: Panie Boże, zadziwiasz mnie, ale najdziwniejsze jest to, że zadziwisz mnie jeszcze bardziej. I zadziwia, i zadziwia, po prostu zadziwia.